Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

1. PAŹDZIERNIKA 1922.

NR. 222. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055]

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 50
Nadesłane za mm.	„ 130
Nekrologi	„ 80
Komunikaty	„ 160
Na 1. stronie	„ 240

Venizelos.

W jesieni roku 1920 opuścił Venizelos Grecyę, by udać się na dobrowolne wygnanie. Dobrowolnem było ono tylko formalnie, bo nikt go z kraju nie wypędzał i ostatecznie znalezionoby tam dla niego jakie miejsce, choćby w więzieniu... Ale moralnie i politycznie został Venizelos wypędzonym. Wyborcy większością głosów oświadczyli się przeciw partyi liberalnej, której on był gową, a za powrotem b. króla Konstantyna do kraju i władzy. Venizelos nie rozpędził parlamentu i nie przeprowadził nowych wyborów przy pomocy nacisku rządowego, jak mu doradzano, ale szanując wolę narodu, ustąpił miejsca swemu największemu wrogowi. Pozostawił mu kraj, który on, Venizelos, w ciągu 10 letnich swych rządów uporządkował wewnętrznie, doprowadził do zwycięstw nad wrogiem zewnętrznym i rozszerzył terytoryalnie poza granice starożytnej Hellady.

Nie upłynęło od tego czasu 2 lat, a telegramy donoszą, że 50 tysięcy ludzi na ulicach Aten żąda powrotu wygnanego polityka. Konstantyn, tak entuzyastycznie przyjmowany w r. 1920 abdykuje pod naporem oburzenia armii i ludności, los dynastyi jest zagrożony, a kraj cały wbec klęski wojennej w Małej Azyi i groźby utraty Tracyi zwraca oczy ku temu, którego niedawno wypędził. Jak widzimy, Grecy nie zmienili się od 2400 lat. Jak niegdyś wypędzili najuczciwszego ze swych obywateli, Arystydesa, by go następnie w czasie inwazyi perskiej przywołać z powrotem, tak i za naszych czasów zastosowali rodzaj sądu skorupkowego wobec swego jedynego, wielkiego męża stanu, by dzisiaj słać telegramy do Francyi z prośbą, by wrócił i ratował Ojczyznę.

Nie po raz pierwszy staje Venizelos przed zadaniem ratowania swego kraju z nieszczęścia, w jakie wprowadził go Konstantyn. Gdy po raz pierwszy, w r. 1910 przybył z Krety do Aten, by objąć rządy, Grecya znajdowała się w chaosie wewnętrznym. — Krajem rządziła faktycznie Liga oficerów, którzy wymogli na Izbie odebranie następcy tronu Konstantynowi, znienawidzonemu za niedołężne kierownictwo wojną w r. 1897, naczelnego dowództwa i pozbawienie książąt krwi przywilejów w armii. Synowie króla wyjechali z kraju, sam król Jerzy niepewny tronu, zamknięty w swym pałacu przez całe lata, myślał o abdykacyi. Wówczas to Venizelos silną ręką ująwszy władzę przywrócił autorytet rządowi, usunął politykę z korpusu oficerskiego i uporządkował finanse. On także przywrócił Konstantynowi i jego braciom rangi w wojsku, oddanem pod dowództwo instruktorów francuskich. W wojnie bałkańskiej Venizelos zdobył Macedonię z Salonikami i Kawalą, oraz południowy Epir. Związał Grecyę przymierzem ze Serbią i Rumunią, pozyskał dla niej zaufanie Francyi i Anglii.

I już wówczas, w r. 1913 musiał Venizelos wystąpić przeciw Konstantynowi, który w kilka miesięcy po objęciu tronu pojechał do Berlina, by tam przy odbieraniu laski marszałkowskiej od swego szwagra Wilhelma II. oświadczyć, że zwycięstwa w wojnie bałkańskiej Grecya zawdzięcza nauce wojskowej niemieckiej! Venizelos, premier grecki, nie zawahał się posłać na to z Aten komunikatu do stolic europejskich, stwierdzającego, że król mówi głupstwa i mówi je na własny rachunek, a nie imieniem Grecyi...

Ludzie z marnym charakterem nie lubią tych, którym zawdzięczają zbyt wiele. — A Konstantyn zawdzięczał Venizelosowi tron i laury wojenne! Ponadto Venizelos reprezentował w polityce kierunek narodowy, sojusze z Ententą, umiarkowanie, — a Konstantyn, był wykonawcą planów niemieckich i wielbicielem Wilhelma. W czasie wielkiej wojny pierwszy był za wojną po stronie mocarstw zachodnich, a drugi za neutralnością. Konstantyn zwyciężył. Venizelos utracił władzę. Ale w przeddzień ustąpienia pozwolił aliantom wylądować w Salonikach i uczynić z tego portu bazę operacyjną dla armii gen. Saraila. Wreszcie przy schyłku wojny udało się Venizelosowi i Ententcie usunąć króla z Grecyi, która teraz stanęła po stronie aliantów. Jako premier za rządów króla Aleksandra Venizelos zdobył dla swego kraju ogromne korzyści w pokoju sevrskim. Smyrna, Tracya wschodnia, Gallipoli, wyspy — oto był plon jego przewidującej polityki.

W roku 1920 nastąpił nagły upadek. — Ale na wygnaniu Venizelos okazał się jeszcze większym niż u władzy. Nie szemrał, nie skarżył się w prasie zagranicznej, nie spiskował, nawet słowem, ale cierpliwie i milcząco czekał. I dożył dziś największego zwycięstwa, jakie może polityk odnieść nad sercami obywateli: Kraj sam prosi go o pomoc! Czy Venizelos potrafi uratować dzisiaj Tracyę, jak tego spodziewają się Grecy, to więcej niż wątpliwe. Ale ten osobisty tryumf wielkiego patryoty nad królem—awanturnikiem i nad zaślepieniem swego narodu jest dość ważnem zdarzeniem, by mu poświęcić uwagę. Budzi on dobre nadzieje i u nas, gdzie patryotyzm i rozum stanu są jeszcze na wygnaniu.

Bryl-ant wśród Doj-lidowców.

W dalszym ciągu swych rewelacyi o pp. Brylu i Pawłowskim, dwóch głównych filarach „Piasta" w Małopolsce Wschodniej i kandydatach do nowego Sejmu z listy państwowej P. S. L. — powiada dr. Wł. Jampolski w „Kuryerze Lwowskim", jak p. Bryl i Pawłowski starali się używać tego dziennika za narzędzie swych geszeftów i ataków na osobistych wrogów (P. Bryl jest współwłaścicielem „Kur. Lwowsk").

Dr. Jampolski stwierdza, że Bryla łączyły bliskie stosunki z drem Janem Gagatkiem, którego tenże p. Bryl chciał naprzód gwałtem wpakować na wspólnika do Spółki wydawniczej „Kur. Lwowsk.", a następnie na redaktora „Sprawy Ludowej", lecz bezskutecznie. Gdy p. Gagatek został aresztowany, wtedy p. Bryl, choć go dr. Jampolski zachęcał, nie zamieścił w „Kur. Lwow." wyjaśnienia, iż nie interweniował na rzecz aresztowanego przyjaciela (co mu zarzucono ze strony narodowej demokracyi).

Gdy formował się gabinet Witosa, p. Bryl chciał dostać w nim tekę ministra robót publicznych. Przeciw niemu wystąpił min. kolei Bartel i zapowiedział, że gdyby tę tekę oddano p. Brylowi, nie mającemu odpowiednich kwalifikacyi moralnych i intelektualnych, to on nie wstąpi do gabinetu. Z zemsty za to napisał p. Bryl artykuł z napaścią na p. Bartla, twierdząc, że sam Witos prosi o jego umieszczenie. P. Jampolski przyznaje że dał się naciągnąć Brylowi w tym wypadku i że umieszczając ten artykuł wyrządził niezasłużoną krzywdę p. Bartlowi.

W roku 1921 prowadził Bryl przeciw ks. arcyb. Teodorowiczowi kampanię, którą p. Rataj musiał wkońcu zlikwidować na komisyi dla spraw zagranicznych. Dowiedziawszy się o tem po swym powrocie z Ameryki, chciał umieścić w „Kur. Lwow." ordynarną napaść na p. Rataja, lecz p. Jampolski jej nie umieścił. Wtedy p. Bryl pomieścił ją w „Gazecie Porannej".

Wreszcie opowiada p. Jampolski, że p. Pawłowski, którego spółkę drzewną „Zagroda" atakowały pisma narod.-dem., przyniósł do „Kur. Lwow." wielki elaborat w swej obronie. P. Jampolski oświadczył mu, że elaboratu nie umieści, bo się na tych sprawach nie zna i zaproponował mu, aby dał do „Kur. Lwow." notatkę, iż pozwie do sądu pisma, które go napadają. P. Pawłowski notatki nie dał, nikogo nie zaskarżył, lecz zaczął p. Jampolskiemu okazywać na każdym kroku nienawiść.

P. Jampolski kończy artykuł słowami:

„Pytanie, które staje przed władzami partyjnemi P. S. L., brzmi: czy ludzie wątpliwego honoru, podejrzanej bardzo konduity moralnej, geszefciarze i aferzyści, wzbudzający wstręt w całem społeczeństwie, mogą dalej wchodzić w skład partyi, czy co więcej, mają prawo pretendować do najwyższych obywatelskich i partyjnych zaszczytów?

Od odpowiedzi, odpowiedzi rychłej, wyraźnej i załatwiającej sprawę w sposób kategoryczny i ostateczny — wiele zależy. Wierzymy, że będzie sprawiedliwa i mądra, że dla p. Bryla i jego najbliższych miejsca w P. S. L. nie będzie".

Zobaczymy w najbliższym czasie, czy p. Jampolski nie zawiedzie się w swej wierze.

Podwyższenie poborów urzędniczych.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rada min. uchwaliła na październik podwyższyć zasadnicze pobory urzędników państwowych o dalszych 50%. Urzędnikom od 7 kategoryi w górę przyznano zaliczki jednomiesięcznej płacy na tychsamych warunkach, co i urzędnikom kategoryi niższych, nadto uchwalono zniesienie 3 pasa drożyźnianego.**

Od 1 października wchodzi w życie rozporządzenie o podwyższeniu dodatków za wysługę lat. Oficerów i osoby wojskowe podwyżka ta nie obejmuje. Jedynie przyznano generałom dodatek wyrównawczy, a to :dla generałów broni 120.000, dla generałów dywizyi 100.000, dla generałów-brygaderyów 45.000, ale tylko dla generałów zamieszkałych w Warszawie, poza Warszawą o 10% mniej od generałów warszawskich.

Ponadto powiększają się pobory emerytów wskutek uchwalonego na razie zniesienia 3 pasa drożyźnianego.

Zaostrzenie się sytuacyi na Wschodzie

Londyn. (A. W). **Konflikt na bliskim Wschodzie,** który zdawał się już zażegnany, **przybiera znowu ostre formy i grozi wybuchem nowej wojny europejskiej. Wrzenie rewolucyjne** w Grecyi w związku z abdykacyą króla Konstantyna, jak i ostra odpowiedź Kemala Paszy na propozycye angielskie, **jeszcze bardziej zawikłały i tak trudną sytuacyę.**

Londyn. P. A. T. Prasa tutejsza, omawiając położenie na bliskim Wschodzie podkreśla, że **sytuacya w dalszym ciągu jest bardzo poważna.**

W ostatnich 48 godzinach odbyło się 5 posiedzeń rady gabinetowej, poświęconych sprawom bliskiego Wschodu, co wskazuje na to, że **położenie,** w jakiem znajduje się rząd, **jest poważniejsze, aniżeli ogólnie przypuszczają.**

Nowy sułtan Abdul Medżyd.

Konstantynopol. PAT. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, **że sułtan abdykował na rzecz następcy tronu Abdula Medżida.**

KEMAL BASZA WIELKIM WEZYREM.

Berlin. (A. W.) Według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola, **sułtan zamierza abdykować.** Wysuwana jest możliwość objęcia tronu przez księcia Abdul Medżyda, który ma **zamianować Mustafę Kemala baszę wielkim wezyrem.**

ALIANCI BĘDĄ BRONILI TYLKO CIEŚNIN.

Londyn. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów rozważał L. George łącznie ze swoimi kolegami pytanie, **czy Konstantynopol może być utrzymany na wypadek ataku Kemala.** Zgodzono się powszechnie, **że to nie jest możliwe.** Wysuwano również ewentualność cofnięcia wojsk brytyjskich z Konstantynopola, tak, że wskutek tego **alianci byliby zmuszeni opuścić miasto i oprzeć się na Galipoli i Czanaku** dla obrony cieśnin.

Odpowiedź gen. Harringtona Kemalowi.

Leafield. P. A. T. **Odpowiedź gen. Harringtona na notę Kemala baszy** ma treść następującą: Zwracam uwagę pana na fakt, że dowódca wojsk pańskich Ismid, w porozumieniu z dowódcą wojsk angielskich, wyznaczył w roku zeszłym granicę strefy neutralnej. Zdaję sobie sprawę z pańskiego planu operacyjnego wobec Greków. Wojska greckiego jednak w strefie zagrożonej przez wojska pańskie, niema. Chcę jednak trzymać się punktów według porządku, w jakim następują one w nocie pańskiej: 1. O ile mi wiadomo, Grecy nie mieli nigdy samolotów w Erenkoi, ani też na terenie sąsiednim. 2. Flota grecka pod naciskiem Anglii wycofała się z Konstantynopola. Dalej stwierdzam, że istotnie dokonano zniszczenia pewnych budynków na rozkaz międzynarodowej komisyi dla rozbrojenia, oraz zniszczono niektóre drogi, a to ze względów przezorności strategicznych. Zajęty jestem obecnie badaniem rozległości wyrządzonych szkód. Pewna dyslokacya artyleryi miała miejsce, jednakże ani jeden strzał nie został oddany do pańskich wojsk i bez mego rozkazu oddany nie będzie. Jedyne mojem dążeniem jest unikać konfliktu z pańskiem wojskiem. Jestem przekonany, że umiarkowanie, jakiego daję dowody, przekonają pana o moich szczerych zamiarach. Dodaję, że posiłki, jakie otrzymałem, przysłano mi jedynie w celach pokojowych. Z prawdziwem zadowoleniem zauważam, że pan nie żywi wrogich zamiarów wobec moich wojsk.

W SPRAWIE USTNEGO POROZUMIENIA SIĘ Z KEMALEM.

Konstantynopol. PAT. Koalicyjni wysocy komisarze oraz generałowie po zbadaniu depesz jakie kolejno wymienione zostały między Mustafą Kemalem a gen. Harringtonem, doszli do przekonania, że najlepszym środkiem do wyjaśnienia sytuacyi byłoby **bezpośrednie porozumienie się ustne między Kemalem a gen. Harringtonem.** Decyzya powyższa natychmiast po jej powzięciu zakomunikowana została w drodze telegraficznej Kemalowi baszy.

ROKOWANIA Z KEMALEM.

Paryż. P. A. T. **Franklin Bouillon** przybył 27 września do Smyrny wieczorem i **rozpoczął natychmiast konferencyę z Kemalem baszą.**

Kemal basza o L. George'u.

Paryż. (A. W). Mustafa Kemal basza, udzielił w Smyrnie wywiadu korespondentowi „Chicago Tribune", w którym zaznaczył, że **Turcya życzy sobie, by cieśniny morskie były otwarte i zabezpieczone.** Bezpieczeństwo jednak morza Marmora i Konstantynopola wymaga, aby żadna zagraniczna flota, w pełnym uzbrojeniu nie mogła przepływać przez Dardanele. Na to zgadzają się wszystkie mocarstwa **z wyjątkiem Anglii.**

Zdaniem Kemala baszy, **imperyalistyczna polityka Lloyda George'a doprowadzi imperyum brytyjskie do przewrotu.**

Bezkrwawa rewolucya w Grecyi.

Ateny. (A. W). **Pierwsza faza rewolucyi skończyła się.** Powstańcze wojska, które wylądowały w Pireus, rozkwaterowano w budynkach publicznych. **Rojaliści próbowali jeszcze stawiać zbrojny opór, jednak bezskutecznie, wobec przewagi zwolenników Venizelosa,** którzy opanowawszy prefekturę policyi, **zostali panami położenia.**

Ateny. PAT. Rząd rewolucyjny zarządził **wypuszczenie z więzienia więźniów politycznych, zwłaszcza republikanów.** Rewolucyoniści po osiągnięciu zamierzonego celu zachowują się spokojnie. **Rewolucya została ukończona bez krwi rozlewu. W mieście panuje zupełny spokój.** Obiega pogłoska, że **aresztowano byłych premierów Gunarisa, Stratosa i Protopatadakisa.** Podczas imponującej manifestacyi przed poselstwem francuskiem proszono pełnomocnego ministra francuskiego, aby przesłał **rządowi paryskiemu wyrazy przyjaźni i życzliwości narodu greckiego. Komitet rewolucyjny wysłał do Venizelosa depeszę z prośbą o obronę narodowych interesów Grecyi u rządów Ententy, oraz aby zechciał przyjąć stanowisko przedstawiciela Grecyi na konferencyi pokojowej. Komitet rewolucyjny ma się zwrócić do króla Konstantyna, do królowej oraz do książąt Mikołaja i Andrzeja, aby niezwłocznie opuścili Grecyę.**

Należy się liczyć z zaprowadzeniem w Grecyi **ustroju republikańskiego już w najbliższym czasie.** Prezydenturę w nowym gabinecie ma objąć Carapanes.

Król grecki Jerzy II.

Belgrad. PAT. „Politika" donosi, że **następca tronu ks. Jerzy, złożył w ręce rządu przysięgę na konstytucyę.** Objął on rządy, jako Jerzy II. Wojska rewolucyjne uroczyście weszły do miasto, witane przez ludność. Na ulicach demonstrowano **na cześć Venizelosa,** armii i ententy Rewolucya odbyła się bez przelania krwi.

EKS-KRÓL KONSTANTY POJMANY PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Genewa. PAT. Delegacya grecka w Genewie otrzymała telegraficzne potwierdzenie wiadomości, **że król Konstantyn został przez powstańców pojmany,** a jeden z jego ministrów zabity. zabity.

Grecya republiką.

Paryż. (A. W.) Tutejsze koła oficyalne uważają, **że istnieje duże prawdopodobieństwo obwołania republiki w Atenach.** Wczorajsza rada ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem Milleranda, zajmowała się głównie kwestyą grecką.

PIERWSZE ZARZĄDZENIA WŁADZ REWOLUCYJNYCH.

Bordeaux. P. A. T. **Pięciu ministrów poprzedniego gabinetu greckiego,** a mianowicie: Gunarisa, Stratosa, Protopetadakisa, Gudasa i Teodotisa, **zaaresztowano.** Opinia publiczna domaga się postawienia ich w stan oskarżenia, jako odpowiedzialnych za wypadki w Azyi Mniejszej.

Komisya wojskowa, na której czele stoją pułkownicy Blaskiras i Gonatas, pełni prowizorycznie władzę w porozumieniu z przywódcami venizelistów, nie może jednak dojść z nimi do zgody dla ukonstytuowania nowego gabinetu.

Na Krecie władze greckie przekazały rząd rewolucyonistom. Komisya venizelistów, złożona z trzech członków, ukonstytuowała się tam jako rząd.

Program Venizelosa.

Ateny. (A. W). Biuro Reutera donosi, że po obdykacyi króla Konstantyna, zwolennicy Venizelosa wywołali w różnych częściach Grecyi rewolucyjne rozruchy, **a wielka część armii i floty przeszła do obozu Venizelosa, który jako swój program postawił abdykacyę króla, rozwiązanie parlamentu, stworzenie nowego gabinetu dla obrony narodowej i wzmocnienia** frontu. Grecki tron obejmie prawdopodobnie książe Jerzy.

Konferencye z Cziczerinem.

Warszawa. PAT. Dziś o godzinie 12-ej w południe **przyjęty został przez p. prezydenta ministrów Nowaka,** komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Rosyi sowieckiej **p. Cziczerin,** w towarzystwie zastępcy przedstawiciela Rosyi sowieckiej w Warszawie p. Oboleńskiego.

Głównym tematem rozmowy, która trwała pół godziny, była **kwestya dalszego rozwinięcia pokojowych stosunków polsko-rosyjskihc.** Krótki przegląd sytuacyi ekonomicznej obu krajów, ich potrzeb i perspektyw rozwoju, pozwolił wyrazić jednomyślnie przekonanie, że **Polska i Rosya mogłyby sobie oddać w tej dziedzinie bardzo cenne usługi,** że jednocześnie rozwinięcie stosunków ekonomicznych byłoby najlepszym terenem do zrealizowania i zadokumentowania **niezmiennie pokojowych dążeń obu krajów.**

P. prezydent ministrów zwrócił uwagę Cziczerina na to, że obecny stan wykonania traktatów, zwłaszcza w **dziedzinie reewakuacyi przedmiotów i zabytków wywiezionych z Polski** utrudnia ogromnie rozwinięcie szerszych projektów współpracy i że usunięcie tej trudności musi być traktowane jako ważne i pilne zadanie. P. Cziczerin podkreślając jak skomplikowanem jest zagadnienie zwrotu mienia polskiego i wywiezienia go z Rosyi, wyraził nadzieję, iż trudności z tem związane będą mogły być załagodzone.

W dalszym ciągu rozmowy, przy okazyi poruszenia tematów, związanych z obecną sytuacyą polityczną w Europie, zarówno prez. Nowak jak i p. Cziczerin wyrazili opinię, że **zarówno Polsce, jak Rosyi, zależy w pierwszej linii na utrzymaniu i wzmocnieniu pokoju w Europie.**

Warszawa. (Telef. wł.) Sensacyą dnia politycznego jest **pobyt Cziczerina w Warszawie.** P. Cziczerin, który miał pierwotnie pobyć w Warszawie dwa dni, przedłużył swój pobyt.

W piątek po południu złożył nasamprzód wizytę premierowi Nowakowi, z którym odbył dłuższą konferencyę, następnie w towarzystwie przedstawiciela sowietów w Warszawie, ks. Oboleńskiego, Cziczerin złożył wizytę **min. Narutowiczowi.** Konferencya ta trwała półtorej godziny. Konferencya dotyczyła wzajemnego stosunku polsko-rosyjskiego; min. Narutowiczowi chodziło o wyjaśnienie, na czem polegają przeszkody ze strony sowietów, ażeby stosunek polsko-rosyjski mógł się ułożyć normalnie.

Wieczorem o godz. 6 **Cziczerin złożył wizytę w Belwederze Naczelnikowi państwa,** który go przyjął w towarzystwie min. Narutowicza. Konferencya przeciągnęła się przeszło godzinę.

ARESZTOWANIE MACHNY W WARSZAWIE

Warszawa. (A. W). Jak donosi „Kuryer" **przywieziono do Warszawy aresztowanego głośnego atamana Machnę** wraz z aresztowanymi 13 jego najbliższymi wspólnikami. Powodem wywiezienia atamana Machny z obozu dla internowanych i osadzenia w areszcie jest fakt, że **Machno był w kontakcie z bolszewikami** i zaproponował im wyzyskanie powstania w Małopolsce przeciw państwu polskiemu. Machno otrzymał już 100.000 marek zaliczki.

KONWENCYE POCZT. Z ANGLIĄ I STAN. ZJEDNOCZONYMI.

Warszawa. (A. W). Jak się dowiadujemy są obecnie w opracowaniu projekty **konwencyi pocztowych ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej i Anglią.** Wspomniane projekty przewidują ułatwienia co do przesyłek paczek, oraz przekazów pocztowych. Konwencye mają być zawarte jeszcze w bieżącym roku.

Wynik wyborów do Sejmu Śląskiego.

Katowice. P. A. T. Referat wyborczy województwa śląskiego podaje do wiadomości następujące **wyniki wyborów do Sejmu śląskiego** we wszystkich trzech okręgach wyborczych:

Okręg I. PPS. Cieszyn 1 mandat, PSL. Cieszyn 1, NPR. 4, PPS. Katowice 2, komuniści 0, PSL. G. Śląsk 0, Niem. partya soc. 0, Niem. katolicka partya ludowa 3, żydzi 0, blok narodowy 7, partya Trunkharda 0. razem z okręgu I-go, z wyjątkiem 1-go obwodu (powiatu pszczyńskiego) **mandatów 18.**

Okręg II. NPR. 2, PPS. 3, Niem. partya soc. 1, komuniści 0, PSL. 0, niem. kat. partya lud. 2, partya niemiecka 2, blok narodowy 5, śląska partya lud. 0, razem z okręgu II-go **mandatów 15.**

Okręg III. NPR. 1, PPS. 2, niem. partya soc. 1, komuniści 0, PSL. 0, niem. kat. partya lud. 3, partya niemiecka 2, blok narodowy 6, śląska partya lud. 0, razem z okręgu III-go **mandatów 15.**

Wobec tego skład Sejmu śląskiego będzie następujący: **Blok narodowy mandatów 18,** PPS. 8, NPR. 7, PSL. 1, partya niemiecka 4, niem. kat. partya lud. 8, niem. partya soc. 2. **Stronnictwa polskie będą liczyły razem 34, niemieckie 14 mandatów.**

Ruch przedwyborczy.

Kto ma czynne prawo wyborcze do Senatu.

W pewnych kołach wyborczych panuje przekonanie, iż czynne prawo wyborcze do Senatu przysługuje tylko tym wyborcom, którzy w dniu ogłoszenia wyborów, a zatem 18 sierpnia br. zamieszkują w Krakowie przynajmniej od roku. Przekonanie to jest mylnem, gdyż według ordynacyi wyborczej z 28 lipca prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ma ukończonych lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów w Dzienniku ustaw.

Skoro w myśl art. 5 ord. wyb. do Senatu każde Województwo stanowi jeden okręg wyborczy przy wyborach do Senatu, przeto warunkiem czynnego prawa wyborczego do Senatu jest zamieszkanie w okręgu wyborczym tzn. w obrębie całego krakowskiego Województwa przynajmniej od roku licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów w Dzienniku ustaw. Nie zaś w samem tylko mieście Krakowie. — Wyborcy winni swe czynne prawo wyborcze do Senatu w razie pominięcia reklamować w tej miejscowości, gdzie w dniu 17 sierpnia 1922 r. zamieszkiwali i wykazać, iż przedtem przez rok mieszkali gdziekolwiek-bądź w obrębie krakowskiego Województwa.

Zebrania w Krakowie.

Dnia 24 bm. w niedzielę odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Podgórzu. Na wiecu zjawiło się bardzo wielu członków stronnictwa Chrześć. demokracyi. Wiec zagaił p. Przybylski. Przewodniczył zebraniu p. Stocki. Przemawiali referent prof. Mianowski, ks. Sosin, pp. Górka, Tkacz. Żmuda zgadzając się z programem p. referenta. Wiec próbowało zakłócić kilku socyalistów, którym dał tak ciętą odpowiedź p. Mianowski — uświadamiając ich, co zrobił z nich socyalizm, — że zapomnieli słowa w ustach. Na wniosek ks. Mirka wyrażono jednogłośnie zaufanie p. Mianowskiemu i uchwalono głosować solidarnie na listę nr. 8.

Komitet obwodów wyborczych 54, 55, 56 dz. Krowodrzy, urządza w niedzielę dnia 1 października 1922 o godzinie 4-tej popoł. przy ulicy Mazowieckiej l. 14. zebranie chrześcijańskiej ludności, na którem p. Mianowski wygłosi referat o obecnej sytuacyi w Polsce.

Ch. Z. J. N. i Centrum Polskie.

Donieśliśmy już, że na kresach wschodnich doszło do porozumienia wyborczego między Blokiem Nar. a Centrum Polskiem (Skulszczykami). Obecnie dowiadujemy się, że także w Zagłębiu Dąbrowskiem zawarły obie grupy kompromis. Na wspólnej liście figurować będzie na pierwszem miejscu współpracownik „Iskry" prof. Knothe, na drugiem Dr Falkowski. Na trzeciem lub czwartem znajdzie się podobno p. Puchałka z ramienia Ch. Dem.

Wobec tak pożądanego ze wszechmiar porozumienia, nowy Blok centrowo-chrześcijański może liczyć na wybór 4-ech posłów; piątego będą mieli żydzi, szóstego komuniści.

Kandydatury Ch. Z. J. N.

Kandydatury w okręgach zach. Małopolski nie zostały jeszcze ustalone. Atoli za prawdopodobne uchodzą jako kandydatury Ch. Z. J. N. w Bialskiem (Nr. 43) prof. Med. Kozłowskiego i K. Holeksy, w Krakowskiem (Nr. 42) red. Matłcsza i Tabaczyńskiego, w Nowosądeckiem (Nr. 44) urzędnika kolej. Jachymiaka, w Tarnowskiem Dra Kowalskiego, w Przemyskiem (Nr. 48) red. Rymara, w Tarnopolskiem pos. Zamorskiego.

W Krakowie kandydatury Bloku Nar. będą ustalone w dniach najbliższych.

Dalsze kandydatury piastowców.

„Piast" ogłasza w dalszym ciągu sprawozdania z zebrań powiatowych P. S. L., na których desygnowano kandydatów do Sejmu. Desygnowano więc w Myślenicach Wawrz. Wojdyłę, rolnika i prof. Lud. Werschlera, w Oświęcimiu Wład. Borucha i Spułę, w Wieliczce Fr. Zastawniaka i Tom. Ciastonia, w N. Sączu pos. Narcyza Potoczka, Jana Słabego i J. Bodzionego, w Dąbrowej prof. G. Dubiela, a do senatu J. Bojkę, w Rzeszowie posła A. Plutę i Dra And. Kusia, a do senatu p. Lisa, w Nisku p. Sochę i Ślusarczyka, a do senatu p. Niemca. Zarząd Gł. Stronnictwa musi te kandydatury zatwierdzić.

Piastowcy o swych przeciwnikach.

Ostatni „Piast" omawia „rozbicie obozu ludowego" (tj. secesyę Stapińskiego) w tonie dość spokojnym. Powodem rozbicia jest według „Piasta", okoliczność, że p. Stapiński już po wniesieniu listy państwowej PSL. zażądał umieszczenia na niej posła Tomaszewskiego, co musiałoby pociągnąć za sobą zmianę numeru tej listy, kiedy wydrukowane już były odezwy i broszury z Nrem 1. „Piast" nazywa krok Stapińszczyków „fałszywym i spowodowanym ambicyą kilku jednostek".

Pozatem „Piast" pełen jest wymyślań na „wrogów ludu polskiego". Za wszystko w Polsce odpowiedzialną jest oczywiście „prawica", gdyż — rozumuje organ p. Witosa — „trzy czwarte urzędników należy do obozu narodowej demokracyi". Min. Michalski jest „jednym z największych szkodników", gdyż „zaprzepaścił finanse państwa", Korfanty za to, że „ośmielił się tworzyć rząd czysto prawicowy i wystąpił przeciw Nacz. Państwa", Trąmpczyński jest dla odmiany „zacietrzewionym wstecznikiem", a arcyb. Teodorowicz „najzaciętszym wrogiem demokżracyi w Polsce".

Program „prawicy" przedstawia organ p. Witosa w ten sposób: „Polska nie powinna być republiką, tylko królestwem. Chłopi istnieją po to, by pracowali na panów i siedzieli cicho. Do rządów powołani są dobrze urodzeni i utytułowani, ale nie „chamy".

Tak wygląda propaganda wyborcza piastowców. Zaiste brylizm tryumfuje w tem stronnictwie na całej linii. Inteligencya piastowa zapomniała o prawdzie i uczciwości.

D. U. P.

Lista państwowa Dem. Unii Państw. obejmuje aż 56 nazwisk, tj. co najmniej o 55 więcej, niż otrzyma mandatów. Są tam wszyscy wielcy w Enkaenie, wszystkie gwiazdy z konstelacyi Beselera, wszystko, co wierzy w Belweder i pomoc Izraela przy wyborach. A więc (według porządku na liście): Kucharzewski, Jastrzębski, Iwanowski, Stesłowicz, Baworowski, min. Makowski, Stan. Surzycki (Starachowice), W. Hallendowicz, Dr Rom. Bogdani (Kraków), Darowski, Dr Dwernicki T., min. Chodźko, Dr Jul. Gertler (Kraków), Cz. Madey, Tytus Czaki, Witold Ostrowski (Kraków), J. Ciembroniewicz, Ign. Landau (Kraków), Brugger Fr., Dr Jul. Bursche (superintendent). wreszcie na 24 miejscu Mikułowski-Pomorski, 25 b. min. Janicki, 26 red. Laskownicki, 28 wicepr Wielgus z Krakowa, 30 wicepr. Rolle z Krakowa, 32 wicepr. Schleicher F. ze Lwowa, 38 pos. Kamieniecki, 45 prof. Ziemnowicz z Krakowa, a na 53 miejscu prof. M. Janik z Krakowa. Brak tylko p. Kota, Srokowskiego i Ronikiera — a mielibyśmy komplet działaczów z okresu okupacyjnego.

Z dnia politycznego.

Dziecko w lesie.

Podczas ostatniego swego pobytu w Krakowie zaproponował premier Nowak p. Konstantemu Srokowskiemu, ekssekretarzowi osławionego Enkaenu, urząd szefa biura prasowego w ministerstwie. Układ z p. Srokowskim doszedł hzybko do skutku. Atoli pod wpływem rad jakiegoś rozumniejszego przyjaciela zrozumiał w kilka dni później p. Nowak, że niedawny chwalca Beselera, Wilhelma i Grubych Bert byłby dla niego figurą zbyt kompromitującą, cofnął przeto swoją propozycyę. Cała ta maleńka historya dowodzi tylko, jak obcy życiu politycznemu jest p. Nowak, jak nie oryentuje się w ludziach, sytuacyach i potrzebach. Prawdziwe baby in the wood — dziecko zabłąkane w lesie politycznym.

Kłamstwa p. Jastrzębskiego.

Z informacyi, które zamieszcza poseł Radziszewski w prasie warszawskiej, okazuje się, że min. Jastrzębski w ostatniej swej mowie sejmowej popełnił dużo — łagodnie mówiąc — niedokładności. Oświadczył mianowicie ogólnikowo, że pos. Radziszewski starał się o pożyczkę u firmy, „która nie jest zarejestrowana w Paryżu", z czego wynikałoby, iż była to może jakaś mała, niebudząca zaufania firma. Tymczasem była to „International Property Corporation" z N. Jorku, będąca zrzeszeniem najpoważniejszych kapitalistów amerykańskich, na czele której stoi p. Peesley, b. oficyalny doradca finansowy Stanów Zjedn. na kongresie pokojowym w Wersalu. O tej firmie otrzymał rząd polski za pośrednictwem P. K. K. P. od „National City Bank New Jork" korzystne referencye i na tej podstawie upoważnił p. Radziszewskiego do rokowań z nią o pożyczkę 50 mil. dolarów. Że firma ta nie była zarejestrowana w Paryżu, to jest jasnem, bo nie jest firmą paryską, ani francuską, ale amerykańską, a Paryż był tylko miejscem, gdzie się układy o pożyczkę toczyły.

Co się tyczy niepodpisania umowy o pożyczkę przez posła hr. Zamoyskiego, to powodem było to, że poseł uważał umowę za opcyę, a nie za ostateczny kontrakt. P. min. Michalski nie cofnął wszelkich układów w sprawie pożyczki, jak to twierdzi p. Jastrzębski, ale dopiero on, p. Jastrzębski, nie chciał traktować z nikim o pożyczkę zagraniczną, nie wierzył bowiem, by Polska jaką pożyczkę z zagranicy otrzymała, w czem się zresztą nie mylił, bo w kilka dni potem przyszła wiadomość z N. Jorku, że kapitaliści na czas kilku miesięcy pertraktacye zawieszają. Kapitaliści ci zobaczywszy, jak p. Piłsudski obalał z piątku na sobotę gabinet i jak przeciąga lekkomyślnie przesilenie, nie mogli oczywiście nabrać zaufania do naszego kraju i dlatego odroczyli całą sprawę do wyborów. Jest to znak, że jak długo Piłsudski będzie w Polsce uprawiać swą politykę eksperymentów, tak długo nie będziemy mieli kredytu zagranicą.

„Słowacya dla Słowaków!"

Czeskie intrygi. — Walka ze Słowakami katolikami.

Ostatnie, autentyczne wieści, nadchodzące ze Słowaczyzny, wskazują, że wśród ludu słowackiego dokonał się stanowczy i ostateczny zwrot na niekorzyść Czechów. Użyliśmy wyrażenia „autentyczne", ponieważ nie brak z gruntu fałszywych wiadomości o Słowacyi, rozszerzanych wśród społeczeństwa polskiego przez osobniki niepowołane, umieszczające swe czechofilskie elukubracye po niektórych pismach warszawskich. Otóż Słowacy zrzeszyli się już w olbrzymiej większości pod sztandarem ks. Hlinki, a hasłem ich jest okrzyk: „Słowacya dla Słowaków!".

Naród słowacki obudził się wreszcie... Rozpoczął on walkę na życie i śmierć, jak codopiero zaznaczył dobitnie ks. Hlinka, mając przeciw sobie jednolity blok czeski od „jednot" husyckich — po socyalnych demokratów. W bloku tym nie brakuje też niestety katolickich ludowców czeskich. Po drugiej zaś stronie stoją, zwarci w jeden nieustraszony hufiec, katolicy słowaccy, stanowiący 85% ludności kraju. Ewangelicy słowaccy zostają dotąd wprawdzie na usługach Pragi, odgrywając rolę „ulsterczyków", ale rola to niewdzięczna i kto wie, czy się im wkrótce nie sprzykszy.

Tego rodzaju „patryoci" słowaccy, będący właściwie mamelukami czeskimi, jak Szrobar, Hodża, Derer itp., stracili grunt pod nogami. Są to generałowie, pozbawieni wojska, bo naród słowacki odwrócił się od nich ze wstrętem. Stwierdziwszy fakt ten ze smutkiem, kierownicy polityki czeskiej chwycili się jeszcze jednego sposobu walki ze Słowakami, broniącymi swej samodzielności: postanowili zaszkodzić im zagranicą, a przedewszystkiem w Polsce, tak, aby stamtąd nie mogli nigdy spodziewać się żadnej, nawet moralnej pomocy.

Ponieważ opinia polska, prawie bezpodzielnie, stanęła po stronie Słowaków, gdyż szlachetny naród polski wie aż nadto dobrze z doświadczenia, co to jest obrona własnej narodowości, języka, wiary itd. — przeto postanowiono w Pradze na tę opinię urządzić atak, by ją wprowadzić na błędne drogi. Między innymi, użyto w tym celu niejakiego Kurnatowskiego, honorowego członka husyckiej „Kostnickiej Jednoty". Osobnik ten rozpoczął już walkę ze sprawą słowacką w Polsce, wynosząc pod niebiosa „wspaniałą kulturę czeską", przejętą duchem husyckim. Niestety znajdują się pisma polskie, rzekomo katolickie, które drukują artykuły owego zwolennika husytyzmu, bo, że czynią to pisma protestanckie — jak warszawski „Głos Ewangelicki" — to rzecz naturalna.

Dla coraz dokładniejszego informowania opinii polskiej urządza Praga wycieczki słowackich „ulsterczyków" do Polski, jak pastora Roya, ewang. teologa, Czeteka, redaktora Michalki i „arcyulsterczyka" Dra Milana Hodży, mającego wygłosić w Warszawie szereg odczytów o Słowacyi. „A propos" tych odczytów czyni preszburski „Slovak" złośliwą uwagę, że należałoby je wygłosić raczej w Pradze, gdzie mniej wiedzą o Słowacyi, niż w Warszawie.

Ale rządowi czeskiemu mało było ewangelików i husytów. Aby wykazać jednolitość frontu czeskiego wezwał do pomocy także katolickich ludowców czeskich, którzy jednak nie chcą u siebie w domu stworzyć jednolitego frontu z katolickimi Słowakami przeciw ateistycznej Pradze. Zabiegają ci katolicy czescy o porozumienie się z katolikami polskimi, lecz wobec Słowaków postępują niestety jak najgorszego rodzaju szowiniści. Ich przedstawiciel. Szramek, zasiada w gabinecie czeskim przeszło rok, nie odezwał się jednak ani słowem, by dano Słowakom cośkolwiek z tego, co im się słusznie należy. Inny członek tegoż gabinetu (także katol. ludowiec), min. sprawiedliwości Dolansky, każe trzy razy w jednym tygodniu konfiskować jedyny dziennik katolicki w Słowacyi, „Slovaka" preszburskiego. Albo, gdy straż pograniczna czeska strzela, jak do bandytów, do pielgrzymów słowackich, zdążających na odpust do Kalwaryi Zebrzydowskiej — nie jodniesie się jeden głos protestu z pośród katolików czeskich...

Z takimi katolikami nietylko my, Słowacy, ale i Polacy — wolno mieć nadzieję — nie będą współpracowali, ani tem mniej od nich zasięgali informacyi o tem, co się dzieje na nieszczęsnej Słowaczyźnie, równie srogo uciskanej teraz przez Czechów, jak była ongi Polska za czasów swej najsroższej niewoli.

Franciszek Unger,
redaktor „Slovaka" zagr.

(Red. Powyższe uwagi, które podaliśmy po dokonaniu pewnych niezbędnych skreśleń, stwierdzają fakt znany nam już, że obecnie wszystkie stronnictwa czeskie występują przeciw praktycznemu uznaniu odrębnego narodu słowackiego i nadaniu Słowaczyźnie autonomii).

KRONIKA.

MODELOWI POMNIKA SZOPENA GROZI ZNISZCZENIE.

W składach „Polskiego Globu" w Krakowie znajduje się część ogromnego, gipsowego modelu pomnika Szopena, jaki dla Warszawy przed ośmiu laty wykonał Wacław Szymanowski. Druga część modelu przechowywana jest w Paryżu. Otóż krakowskiemu modelowi grozi obecnie zniszczenie, jeśli przed zimą nie zostanie on odlany w bronzie. Forma gipsowa ulega zwietrzeniu pod wpływem warunków atmosferycznych i nieodpowiedniego umieszczenia. Zarząd Globu zawiadamiał już kilkakrotnie artystę o niebezpieczeństwie.

Wobec tego wydział kultury i sztuki Min. oświecenia winien jak najprędzej przystąpić do zorganizowania komitetu, któryby się zajął zebraniem niezbędnych funduszów i odlewem pomnika. Rząd mógłby komitetowi udzielić zaliczki, by odlewu dokonano prędko, zanim model się rozsypie... Sprawą tego pomnika zajmowały się już zagraniczne dzienniki („Times") i instytucye artystyczne! Trzeba wreszcie zakończyć ten niebywały skandal, jakim jest obojętność rządu i naszych kół artystycznych wobec pomnika, który, choć uznany zgodnie przez najkompetentniejsze autorytety za dzieło wielkiego talentu, nie może w żadnej polskiej władzy lub insytucyi wzbudzić zainteresowania. Można jeszcze zrozumieć fakt, że chłopska większość sejmowa odmawia subwencyi na utrzymanie opery w Warszawie, atoli podwójny bojkot: dzieła sztuki i kultu Szopena, uprawiany przez Wydział kultury i sztuki, jest nawet na nasze stosunki czemś niesłychanem.

Czy min. Kumaniecki, który przecież pochodzi z miasta, mającego wysokie tradycye i aspiracye artystyczne, nie zainteresuje się tą sprawą, naprawdę już skandaliczną?

ARTYŚCI SCEN POLSKICH PRZECIW RESTAURACYOM-KABARETOM.

Zarząd główny Związku artystów scen polskich w Warszawie, przy udziale Naczelnej Rady artystycznej, grona członków honorowych, oraz Kapituły zasłużonych artystów wszystkich gałęzi sztuki teatralnej, omawiał na specyalnem posiedzeniu sprawę mających powstać w większych miastach Polski restauracyi-kabaretów. Zebranie orzekło, że ze względu na moralne zdrowie ogółu, oraz na pomyślny rozwój kultury artystycznej w Polsce, zakładanie takich przedsiębiorstw jest u nas rzeczą w wysokim stopniu niepożądaną. Członkowie Związku w teatrach przy stolikach występować nie będą pod rygorem organizacyjnym.

ANKIETA MINISTERSTWA POCZT.

Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisało w swoich urzędach ankietę z zapytaniem: Jaki wpływ wywarło na ruch pocztowy i telegraficzny podwyższenie taryf. Według dotychczasowych wiadomości, ostatnie podwyżki nie wpłynęły w żadnym kierunku ujemnie na obrót telegraficzno-pocztowy.

GOSPODARKA W ZAKŁADACH GARBARSKICH W LUDWINOWIE.

Jeden z naszych czytelników nadsyła nam szereg bardzo znamiennych uwag odnośnie do gospodarki, panującej w polskich zakładach garbarskich w Ludwinowie koło Krakowa. Kierownictwo tych zakładów spoczywa prawie że wyłącznie w rękach czeskich. Chcąc wyrobić opinię, że wspomniane garbarnie są spółką polską, pozyskano na pierwszego spólnika barona Götza Okocimskiego, który, pobierając zyski, więcej o nic się nie troszczy, a p. Wrzak, dyr. administracyjny, Polak, jest już tak zbratany z Czechami, że bezkrytycznie aprobuje ich żądania. Sprzedaż skór odbywa się hurtownie tylko żydom. Obecnie jest dwóch stałych odbiorców: Lauderer i Borgennicht, którzy, dzięki garbarni, stali się milionerami. Gdy przyjdzie jaki Polak i prosi o kupno jednej skórki, to garbarnia odmawia sprzedaży (a raczej p. Wrzak, który przeznaczony jest do sprzedaży), mówiąc, że na sztuki sprzedaje filia P. Z. G., Floryańska 27, którą prowadzi p. Gulkowska na własną rękę, dostając towar z protekcyi p. Wrzaka. Naturalnie żydzi, jak Brich z Chabówki, Friedman, Perlberger z Wieliczki, mogą nabywać skóry po kilka sztuk, kiedy tylko zechcą.

DWADZIEŚCIA SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W KRAKOWIE ZAMKNIĘTYCH.

Z powodu nieuregulowania przez rząd wysokości wynagrodzenia dla nauczycieli za godzinę nauki w szkołach dokształcających wieczornych, Magistrat nie mógł potworzyć dotychczas tych kursów. W myśl uchwały zjazdu delegatów szkół dokształcających z całej Małopolski, nauczycielstwo nie rozpocznie nauki, dopóki sprawa wynagrodzenia nie zostanie merytorycznie rozstrzygniętą i interesowani nie otrzymają na piśmie konkretnego oznaczenia wysokości wynagrodzenia za swą pracę. Z tego powodu nie otwarto w Krakowie dwudziestu szkół powyszego typu, o frekwencyi conajmniej 5000 uczniów z pośród terminatorów i praktykantów rzemieślniczych.

Kraków, 30 września.

TERMIN WPISÓW NA UNIWERSYTET JAGIELL. PRZEDŁUŻONY. Z powodu ogromnego napływu studentów i studentek do Uniwersytetu Jagiell., rektorat przedłużył termin wpisów na wszystkie wydziały do 6 października b. r. włącznie. Natłok, panujący od kilku dni w kwesturze Uniwersytetu, skłonił sekretaryat do wydawania numerów kolejnych wpisującym się słuchaczom. W dniu wczorajszym wydawano numery już na wtorek.

NUMERUS CLAUSUS NA WYDZIALE LEKARSKIM UNIW. JAG. W bieżącym roku szkolnym przyjęto na wydział medyczny Uniwersytetu Jagiell. 100 studentów i studentek.

Pokłosie rabczańskie.

Dla dodania energii i otuchy ludziom dobrej woli wskazanem jest odrywać w pewnych odstępach czasu — i to niezbyt krótkich i rzadkich — uwagę od objawów ujemnych etycznie i społecznie i podzielić się krzepiącemi wrażeniami, jakie sprawia widok uczciwej pracy w ustroniu, niedbałej o rozgłos, a jednak niewątpliwie zbawiennej dla ogółu.

O tem co się w Rabce robi a czego się nie robi — choć się to oddawna należało, np. postawić odpowiednią dla tak znacznego zdrojowiska kaplicę, pisano i w tym roku i w poprzednich pod wpływem nastroju krytycznego i pessymistycznego, który był z pewnością niejednokrotnie zupełnie uzasadniony. Godziłoby się przecież podać do szerszej wiadomości także i coś ze stron jaśniejszych. Już mnogie zastępy dziatwy, które korzystając ze znacznych ulg w cenach biletów kąpielowych czerpią tu zapasy zdrowia fizycznego a wraz z niem i duchowego, jak zabawy i śpiewy chóralne, same przez się mogą usposabiać pogodniej. Obok dwóch większych kolonii krakowskich, lwowska, ze Śląska Cieszyńskiego, z Łodzi, świadczyły o intenzywności akcyi jednostek, stowarzyszeń i gmin mających na celu zwalczanie chorób.

Szczególniejsze wszakże zainteresowanie w kuracyuszu- letniku obudzić jest zdolne „ognisko sierót" po żołnierzach polskich lub t. zw. „tymczasowe sanatoryum", zwłaszcza skoro posłyszy, że nawet ostatnią srogą zimę przebyło ono szczęśliwie w wiejskiem ustroniu pod Rabką (w Ponicach), w miejscu, z którego nawet w lecie nieraz trudno jest przedostać się do zakładu, a dom, w którym podpisany dawniej mieszkał z rodziną, niedość jest zabezpieczony od ostrzejszego klimatu. Kto tam wejdzie, ujrzy sporą (ponad 30) gromadę dzieci czerstwych i rumianych, wesołych, któremi opiekuje się p. Sadowska, mająca do pomocy parę młodszych sił. Kierowniczka tego zakładu udziela uprzejmie szeregu objaśnień, z których okazuje się, że jakkolwiek „Ognisko" mogło się utrzymywać przez rok cały głównie tylko dzięki ofiarności niewielu pań z ligi Polek, udało się jednak uchronić dzieci — kosztem około 200.000 mp. wydanych na opał — przed szkodliwymi skutkami niebywale silnych mrozów a większa część ich zacząwszy uczęszczać do szkoły dopiero z nastaniem wiosny, uzyskała promocyę do klasy wyższej. Widocznie były przedtem starannie przysposabiane w domu, gdy wychodzić nie mogły. „Niesłusznie — dodaje p. S. — pada na nas ztąd i zowąd podejrzenie, że jesteśmy czerwone. Owszem przywiązuje się tu wielką wagę do tego, by dzieci odebrały podstawy wychowania religijnego, by modliły się codzień i z osobna i wspólnie. I bardzo nam też zależy na tem, żeby jeden z miejscowych księży choćby niekiedy odwiedził „ognisko".

Że zakład walczy z trudnościami materyalnemi, o tem przekonał mnie wygląd łóżeczek dziecinnych utrudniających swemi powyginanymi kształtami wygodne w nich wypoczęcie nawet mniejszym sierotkom i dowiedziałem się od Kierowniczki, iż nieudało im się nic uzyskać z przydziału amerykańskiego, gdy inne podobne instytucye ztamtąd otrzymywały najniezbędniejsze meble. W tym kierunku potrzeby „Ogniska" w Rabce-Ponicach są najbardziej piekące i wogóle zasługuje to dziecinne sanatoryum i zarazem przytułek dla sierót po poległych na ofiarność wszystkich osób ożywionych chrześcijańsko-narodowemi uczuciami.

SS. Nazaretanki utrzymujące pensyonat wychowawczy w Rabce doskonale zrozumiały, jakimi skutecznymi środkami uszlachetniania młodzieńczych serc są muzyka i śpiew, gdy są starannie uprawiane. Wystarczało być na jednem nabożeństwie niedzielnem w ich kaplicce, aby wyrobić sobie wysokie wyobrażenie o ich kulturze muzykalno-estetycznej. Podobno niektóre melodye i pieśni są ich własnej kompozycyi. W okoleniu wspaniałej górskiej i lesistej przyrody silniej może niż gdzieindziej kojarzą się i wzajemnie umacniają nastroje powstałe z usłyszenia pewnych kombinacyi dźwięków i słów mających symbolizować najtęskniejsze i najuporczywsze zmagania się i wzloty ducha.

Przyszedł mi na myśl wierszyk śp. córki mojej Maryi p. t.: „Nabożeństwo majowe":

„Wieczór szedł z niebios malowanych zorzą,
I zdala senne biegły drzew poszumy
Myśmy uklękli między ludzkie tłumy
Co się przed Maryą w morzu kwiecia korzą.
Z głosami tłumu myśmy połączyli
Drgające czuciem swe głosy młodzieńcze,
Zaziemskich krain jaśniały nam tęcze
I światłość wielka lśniła nam w tej chwili.
Zdala od tego, co smuci i boli
Duchy się nasze błąkały w eterze,
Promienne szczęściem w cichej swojej wierze
I wieczór z niebios zstępował powoli."

Tu jeszcze wypada wspomnieć o przedsięwzięciu projektowanem przez właścicieli dóbr Rabczańskich i zakładu, po którem można się spodziewać znacznego pożytku dla zdrowia młodzieży. Mianowicie cały dwór w Rabce po osuszeniu go zapomocą wycięcia najbliżej rosnących starych drzew, ma być przeznaczony na pomieszczenie gimnazyum z internatem. Kilkoletni pobyt w tamtejszem przewybornem górskiem a stosunkowo umiarkowanem powietrzu, odbiłby się niewątpliwie znakomicie nietylko na zdrowiu i siłach fizycznych, ale i na duchowej sprawności wychowanków. A tak nam dziś potrzeba ludzi wszechstronnie dzielnych, potrzeba zwłaszcza wstępujących w szranki życiowe młodzieńców, których nie dotknęły miazmaty wielkomiejskiego zepsucia. Naturalnie niezawodność tego pożądanego skutku będzie zależała od kierunku, w jakim czynni będą wychowawcy, od właściwego doboru charakterów, uzdolnień i przygotowania pedagogicznego kierowników zakładu. Nie mamy prawa z góry przesądzać, że wszystkie te warunki się nie złożą. Przeciwnie zabiegliwość i dobra wola inicyatorów pozwalają dobrze tuszyć o rezultacie.

Witold Rubczyński.

w tem 88 katolików i 12 żydów. Senat akademicki przy rozstrzyganiu podań, przyjął na wydział medyczny 99 kandydatów, którzy zdali maturę z odznaczeniem, setny kandydat miał tylko postęp dobry, przyjęto go jednak z tego względu, że jest odznaczony krzyżem „Virtuti Militari". Na sto miejsc podało się około 400 kandydatów.

PRZYJAZD MIN. KUMANIECKIEGO DO KRAKOWA. Minister W. R. i O. P. prof. Kumaniecki przybywa w sprawach urzędowych do Krakowa we czwartek 5 października o g. 10.20 wieczorem.

POGRZEB Ś. P. SĘDZIMIRA. Wczoraj z domu żałoby przy ul. Siemiradzkiego 29, o godz. 4 po południu wyruszył kondukt ze zwłokami ś. p. Mieczysława Sędzimira, dyrektora Banku Małopolskiego w Krakowie. Po wyniesieniu trumny, przemówił rektor Zoll, podnosząc zasługi, jakie ś. p. Sędzimir położył dla Towarzystwa szpitala św. Ludwika i kolonii rabczeńskiej. Następnie kondukt, poprzedzany przez dziatwę z zakładów humanitarnych, ruszył głównemi ulicami na cmentarz Rakowicki. Pogrzeb prowadził ks. Biskup Nowak w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, oraz tłumy publiczności, wśród której zauważyliśmy: wojewodę Gałeckiego, wicewojewodę Kowalikowskiego, starostę Dra Bala, b. ministra Steczkowskiego, prez. m. Federowicza, wiceprez. Wielgusa, wszystkich dyrektorów banków krakowskich, profesorów Akademii handlowej i szkół średnich, lekarzy szpitali św. Ludwika z Dr Langiem na czele i t. d. Nad grobem przemawiali w imieniu kolegów zmarłego: dyr. Banku Małopol. Ungar i sekretarz tej instytucyi. Para.

NA CZWARTEJ STRONIE dziennika zamieszczamy dziś fejleton Macieja Szukiewicza, zawierający recenzyę powieści Jana Powalskiego „Nad jeziorem".

WYDAWNICTWA BOLSZEWICKIE W KRAKOWIE. Na wystawie księgarni Gebethnera ukazało się kilka wydawnictw bolszewickich, przeważnie grafikonów. Wśród tych wydawnictw znajdują się także odbitki obrazów futurystów rosyjskich, oraz dzieła ilustrowane, które wyszły kosztem rządu bolszewickiego. Ceny dzieł, które firma Gebethnera otrzymała w komis, wynoszą od 3—25.000 mk. O nabycie wszystkich wydawnictw traktuje krakowskie Muzeum przemysłowe. Przed wystawą Gebethnera gromadzą się tłumy publiczności.

RUCH TRAMWAJOWY PO PRAWEJ STRONIE. Jak wiadomo, ruch tramwajowy w Krakowie odbywać się będzie od dnia dzisiejszego po prawej stronie. Przez cały wczorajszy dzień dyr. Fischer wraz z kontrolerami ruchu i częścią personalu, odbywał przegląd wszystkich zwrotnic, oraz przystanków, które przestawiono zgodnie z nowym kierunkiem ruchu. Od godz. 12 w nocy w piątek do 5 rano w sobotę odbywały się na wszystkich liniach próbne jazdy.

WCZORAJSZY TARG był niezwykle ożywiony. Zwieziono przedewszystkiem masy owoców i nabiału, którego ceny jednak były bardzo wygórowane. I tak: za jedno jajko żądano 70—75 marek, za 1 kg. masła 4300 marek.

MILIONOWE KRADZIEŻE. W pociągu, zdążającym ze Lwowa do Krakowa, przysiadł się do p. A. Pressera nieznany mu osobnik i wśród rozmowy poczęstował go papierosem. Po wypaleniu papierosa, Presser zasnął, a gdy się obudził spostrzegł brak portfelu z 2000 tys. koron czeskich, czeku Towarzystwa czeskiego we Lwowie Nr. 355 na kwotę 2,500.000 mk., oraz paszportu i dokumentów. Za złodziejem śledzi policya.

Przed kilku dniami jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. Jana Dulskiego i skradli biżuterye, garderobę, obligacye polskiej pożyczki, oraz 2464 dolarów w gotówce. Szkoda wynosi ponad 20 milionów marek.

STAN ATMOSFERY. Wzrost ciśnienia nad Skandynawią, oraz nad zatoką Biskajską i Hiszpanią, a również utworzenie się brózdy niskiego ciśnienia nad Niemcami, spowodowało ogólne pogorszenie się stanu pogody w krajach Europy północno-zachodniej i częściowo w Polsce.

Wskutek wzrostu zachmurzenia, temperatura w nocy nie spadła niżej zera, jak to miało miejsce w ciągu paru dni ostatnich.

Po południu o godz. 2 notowano w Warszawie +13, Poznaniu +15, Łodzi +14, Pińsku +12, Gdańsku +11.

Kraków: Temperatura +12.3, maximum +14.0, minimum +8.3, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Chmurno, miejscami mgła lub opady (przeważnie w Polsce zachodniej i południowo-zachodniej).

Z Polski i ze świata.

OPIEKA JAPOŃSKA NAD POLSKIEMI DZIEĆMI. Japoński Czerwony Krzyż postanowił przewieźć na swój koszt 400 sierot polskich z Władywostoku do Polski. Transport dzieci polkich rozdzielono na dwie partye. Dziećmi opiekują się wyznaczone osoby, w liczbie 40. Pierwsza partya, złożona z 250 dzieci, wyjechała 22 sierpnia b. r., druga zaś, licząca 190 dzieci, opuściła Władywostok 5 września b. r. Przyjazd do Londynu okrętów, wiozących dzieci polskie, nastąpi w połowie i w końcu października. Poselstwo polskie w Londynie, na skutek prośby japońskiego Czerwonego Krzyża o ułatwienie transportowania sierót z Londynu do Gdańska, poczyniło wszelkie ułatwienia. Zasługa japońskiego Czerwonego Krzyża około ratowania sierót polskich od niechybnej śmierci głodowej na Syberyi jest bardzo wielka.

WYROK W SPRAWIE DRA SERKOWSKIEGO. Tocząca się w Warszawie rozprawa przeciw właścicielowi znanego instytutu bakteryologicznego pod Warszawą, doktorowi Serkowskiemu, zakończyła się skazaniem Dra Serkowskiego, za karygodne niedbalstwo przy wyrobie surowicy, na 6 miesięcy aresztu przy zmniejszeniu kary o połowę na zasadzie amnestyi. Z zarzutu oszustwa, mianowicie o sprzedawanie jakiegoś bezwartościowego preparatu pod fałszywą etykietą, został Dr Serkowski uniewinniony.

TAKŻE „GOŚĆ". W Łodzi za czasów rosyjskich był cenzorem Bazyli Pietrow, zaciekły prześladowca prasy polskiej. Szczególnie ścigał on patryotyczne pismo „Rozwój", redagowane w Łodzi przez obecnie zmarłego już ś. p. Wiktora Czajewskiego. P. Bazylemu Pietrowowi zawdzięczał ś. p. Czajewski kilkakrotną konfiskatę i zawieszanie pisma, różne szykany, wreszcie wielomiesięczne więzienie. Obecnie Pietrow wniósł do rządu polskiego prośbę o pozwolenie na zamieszkanie w Polsce, a jako miejsce zamieszkania obiera... Łódź.

O OCHRONĘ KUROPATW. Ilość kuropatw tego roku w Polsce jest bardzo mała, zapewne wskutek ostrej ostatniej zimy i kłusownictwa. Towarzystwo łowieckie w Warszawie wzywa myśliwych, aby w sezonie obecnym zaniechali polowania na kuropatwy. Wysłało też odpowiednie podanie do Ministerstwa rolnictwa.

JACZEJKA TORUŃSKA POD SĄDEM. W Toruniu, przed sądem okręgowym, toczył się przez kilka dni proces przeciw aresztowanym w grudniu r. 1921 członkom jaczejki komunistycznej w Toruniu. Na ławie oskarżonych zasiadali: Antoni Górczewski, Jadwiga Skibińska, Jan Chmielewski, Władysław Poprawski, Wacław Pietruszenko i Zygmunt Fotyga, oskarżeni o agitacyę komunistyczną, oraz działalność antypaństwową, wyrażającą się w dążeniu do obalenia obecnego ustroju państwowego. Skazani zostali: Górczewski i Skibińska każde na trzy lata fortecy, Chmielewski na 1 i pół roku, Poprawski na 10 miesięcy. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

KWIATKI CZESKIEJ STATYSTYKI. Miasto Preszburg (Bratislava) liczyło przy ostatnim spisie ludności, przeprowadzonym przez „bezstronne" władze czesko-słowackie: 40.7% „Czechosłowaków", 35% Niemców i 20% Węgrów. Tymczasem, przy tegorocznym zapisie dzieci do szkół miejscowych, gdy nacisk władz czesko-słowackich nie mógł być z natury rzeczy równie silnym, jak przy spisie ludności, okazał się taki stosunek narodowościowy: 28% Słowaków (nie Czecho-słowaków), 36% Niemców i 36% Węgrów.

Najlepszy to dowód, jak fałszują Czesi statystykę dla swoich celów.

CZŁOWIEK ZAMIENIONY W KAMIEŃ dotychczas istniał tylko w bajce. Mówiło się o kamiennem sercu lub zakamieniałem sumieniu. Niedawno zaś w Pittsfi Mass w Stanach Zjednoczonych P. Ameryki w szpitalu zmarł Jakób Marka, lat 27, wskutek tego, że od 9 lat, t. j. od czasu, gdy w okolicy kanała Panamskiego ukąsił go jakiś owad, ciało jego powoli, prawie bez bólu, twardniało, zamieniając się jakoby w kamień. Żadne środki lekarskie nie mogły powstrzymać tego procesu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT NIKISCHA, zapowiedziany na dzisiaj, sobotę 30 b. m., zostaje, z powodu niedyspozycyi artysty, przełożony na listopad.

WYSTAWA „SZTUKI RODZIMEJ". W niedzielę 1 października b. r. zostanie otwarta w „Domu artystów" (plac św. Ducha) druga wystawa „Sztuki rodzimej".

„GRUBE RYBY". Zjednoczone Stowarzyszenia katolickie kulturalno-oświatowe w Krakowie urządzają w niedzielę w dniu 1 października, w sali domu przy ul. św. Tomasza 37, przedstawienie p. t. „Grube ryby".

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY. Ministerstwo spraw wojskowych przedłużyło termin wnoszenia zgłoszeń o nadział ziemi na kresach wschodnich do dnia 1 stycznia 1923 roku.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 1 października w kościele św. Piotra o godz. 12 artysta opery poznańskiej, p. M. Sobański, odśpiewa pieśni Saint-Saensa i ks. Żukowskiego, a kapelmistrz 20 p. p., skrzypek A. Zamorski, ostatni raz przed odjazdem z Krakowa, odegra utwory Koniora i Dancla, Przy organach prof. F. Konior.

Cegiełki wawelskie.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3818-tą imienia ś. p. Dra Henryki Karaś-Przeradzkiej — pracownicy łódzkiego Oddz. Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich; 3819 pamięci Tadeusza Wrześniewskiego, por. 201 p. piech, poległego 19 września, 1920 r.; 3820 pamięci Zuzanny Morawskiej — b. uczenice jej szkoły; 3821 dla uczczenia ś. p. Alojzego Bogusławskiego — współpracownicy Tow. akc. L. Spiess i Syn; 3822 imienia Antoniego Tołtańskiego — w dowód uczczenia najbliżsi koledzy wydziału 8-go Magistratu m. stoł. Warszawy; 3823 nauczycielstwo i przełożona gimnazyum Jadwigi Taczanowskiej w Warszawie; 3824 pamięci Kajetana Chodeckiego — żona; 3825 imienia gen.-porucznika W. Gawrońskiego z okazyi pożegnania — korpus oficerów 3 puł. wojsk kolejowych — wpłacając w miesiącu czerwcu b. r. po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wystawia teatr podniosły dramat poetycki, przygotowawszy mu oprawę godną tego arcydzieła. „Marya Stuart", nie grana u nas od lat przeszło dwudziestu, będzie nielada atrakcyą ze względu na wspaniałą wystawę, przygotowaną przez p. Andrzeja Pronaszkę i pierwszorzędną obsadę. „Marya Stuart" grana będzie od premiery dzisiejszej pięć razy z rzędu do środy 4 października włącznie.

OPERA I OPERETKA. P. St. Gruszczyński, bohaterski tenor, pozyskany tylko na jeden występ, kreować będzie dziś, w sobotę 30 b. m., partyę Eleazara w „Żydówce". Partyę Racheli odtworzy primadonna opery lwowskiej, p. J. Zacharska. Reszte obsady tworzą pp.: Z. Bandrowska-Osmecka, Mazanek, Mazurek i Ostrowski. W poniedziałek premiera opery Masseneta „Werter".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 30 b. m.: „Marya Stuart" Słowackiego.
Niedziela 1 października: Po poł. „Bracia Lerche", Asnyka, wieczorem „Marya Stuart".
Poniedziałek 2 października: „Marya Stuart" Słowackiego.
Wtorek 3 października: „Marya Stuart" Słowackiego.
Środa 4 października: „Marya Stuart" Słowackiego.
Czwartek 5 października: „Edukacya Bronki" Krzywoszewskiego.
Piątek 6 października: „Marya Stuart" Słowackiego.
Sobota 7 października: „Marya Stuart" Słowackiego.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 30 b. m.: „Żydówka".
Niedziela 1 października: „Księżniczka Olala".
Poniedziałek 2 października: „Werter" (premiera).

Ze sportu.

Lwów. P. A. T. Dzisiejsze zawody piłki nożnej między „Pogonią" (Lwów) a „Ressovia" (Rzeszów) zakończyły się wynikiem 4:0 (3:0) na korzyść „Pogoni".

Lwów. P. A. T. Zawody piłki nożnej między „Czarnymi" a Drużyną 19 p. p. dały wynik 5:2 (2:1) na korzyść „Czarnych".

Nauka, literatura, sztuka.

WŁAD. SYROKOMLA: „Wybór poezyi", oprac. Dr Fr. Bielak, nr. 54 „Biblioteki narodowej". Kraków, 1922, str. 328.

Co to jest, że kiedy wziąłem ten tomik „Biblioteki narodowej" do ręki, jakoś mimowoli wpadłem we wspomnienia młodości? Przypomniało mi się, kiedy to gdzieś w 4-tej czy 3-ciej klasie będąc, wyszedłem „na środek" i szurgnąwszy nogami przed „panem profesorem" zacząłem deklamować z emfazą „Kradzione nie tuczy". I jeszcze przypomniało mi się, jak ongiś już student wyższej klasy, stojąc na estradzie-podłodze mojej studenckiej stancyjki śpiewałem z rozrzewnieniem „Starego kaprala", dobywałem z głębokości nie głębokiego oczywiście studenckiego brzucha, najniższych tonów basowych, by oddać grozę przedśmiertnej spowiedzi napoleońskiego bohatera. To wszystko mi się przypomniało i przeczytałem książkę na jednem posiedzeniu. Po wstępie prof. Dra Bielaka, w którym autor na 44 stronach przedstawił wyczerpująco całą działalność poety, idą liryki czasem mało mające wspólnego z prawdziwem uczuciem, ale zawsze szlachetne w tonie, a nieraz tak się jakoś dobierające do serca, że taje rozgrzane miłością poety i bije w takt jego melodyi (np. „Lirnik wioskowy"). Potem gawędy o podkładzie moralnym (jak „Kradzione"), społecznym nawet (jak „Lalka", która swojego czasu do żywego dotknęła karmazynów litewskich), a wszystkie owiane szlachetnością tak właściwą poecie. Wreszcie tłómaczenia! Jednem słowem kogo nie zepsuły impresyonizmy poezyi przedwojennej i komu „nuż w bżuchu" nie odebrał resztek sympatyi dla t. zw. literatury pięknej, dobrze zrobi, jeśli weźmie do ręki 54 tomik „Bibliotekі narod.", a prof. Bielakowi będzie wdzięczny za to, że go tak umiejętnie wydał.

J. P.

„ETYKA KATOLICKA", ks. prof. Sieniatyckiego, podręcznik szkolny, wyd. 3, Lwów—Warszawa, 1922, nakładem Gubrynowicza i syna.

O rozszerzeniu w szkołach i użyteczności podręcznika świadczy szybkie wyczerpanie 2-go wydania z r. 1921. W nowem wydaniu zaszły znaczne zmiany tak w układzie materyału, jak i rzeczowe. Część szczegółowa została ułożona według obowiązków względem Boga, siebie i bliźnich, a nie jak było w poprzednich wydaniach według przykazań boskich i kościelnych. Rozdziały: drugi o rodzinie, trzeci o państwie i czwarty o Kościele katolickim są w znacznej części nowemi, z materyałem znacznie rozszerzonym, niż to miało miejsce w wydaniach poprzednich. Nowymi są ustępy: „Poczytalność skutku czynu" (str. 8), „Celibat" (str. 143), „Stosunki wzajemne państw. do siebie" (str. 160), „Obowiązki wiernych względem Kościoła" (str. 171), „Dobrodziejstwa Kościoła dla wiernych i ludzkości" (str. 168). Ustęp: „Fałszywe normy moralności" (str. 15) znacznie przerobiony.

Listy do Redakcyi.

Dzierżawa ważnej placówki przemysłowej.

Dowiadujemy się, że Tow. „Hr. Renard" wypuszcza w dzierżawę znajdujący się w Sosnowcu-Solcu młyn z piekarnią, a nawet podobno i browar. Ponieważ jest to przedsiębiorstwo poważne, które przed niedawnym czasem zaopatrywało w dobry, zdrowy i czysty chleb i bułki nie tylko zakłady własne Tow. „Renard", ale Sosnowiec i okolicę, będąc jednocześnie, jako firma chrześcijańska i uczciwie prowadzona, regulatorem cen mąki i pieczywa na całą okolicę, przeto nic dziwnego, że opinia publiczna Sosnowca i okolicy wogóle, pilnie śledzi cały przebieg i silnie jest zainteresowana wynikiem tej sprawy. Wiemy bowiem, że o tę dzierżawę usilnie zabiegają poważne firmy chrześcijańskie, polskie i niechrześcijańskie, żydowskie. Nie przesądzając sprawy, mamy niepłonną nadzieję, że tak poważne chrześcijańskie Towarzystwo, jakiem jest Tow. „Hr. Renard", które w swych licznych zakładach zatrudnia dziesiątki tysięcy pracowników wyłącznie chrześcijan i Polaków, przy wypuszczaniu w dzierżawę tak ważnej placówki, jaką jest produkcya chleba i mąki, weźmie to pod uwagę i przedsiębiorstw omawianych nie odda w inne, jak tylko w ręce chrześcijańsko-polskie.

TELEGRAMY.

Słowacya budzi się...

Preszburg. (A. W). Ostatnie wiadomości nadchodzące ze Słowaczyzny wskazują, że wzmaga się ruch separatystyczny narodowych stronnictw słowackich.

W Piszczanach na Słowaczyźnie odbył się w ubiegłym tygodniu ogromny wiec zwolenników ks. Hlinki, na którym przemawiało kilku posłów, a między nimi dr. Juriga i ks. Tomanek. W gwałtownych słowach występowali oni przeciw „jedności czechosłowackiej", zapowiadając, że w krótkim czasie przyjdzie nowy przewrót, który przyniesie wyzwolenie Słowakom.

Benesz protestuje w sprawie Jaworzyny

Praga. (A. W.) Czeskie biuro korespondencyjne donosi, że premier Benesz wniósł bardzo ostry protest w Paryżu przeciw projektowi komisyi delimitacyjnej w sprawie Jaworzyny. W związku z tem stanowiskiem premiera, wyjechał do Paryża delegat czeski, Dr Osuski.

Krasin o bankructwie komunizmu w Rosyi.

Berlin. (A. W.) Komisarz ludowy, Krasin, zamieścił w tygodniku „Wiederaufbau" interesujące wyjaśnienia o obecnej polityce ekonomicznej sowieckiej. Jak z jego słów widać, są one stwierdzeniem zupełnego bankructwa komunistycznych zasad w Rosyi. Szczególniej bezsilnym okazał się rząd sowiecki wobec warstwy chłopskiej, która zdołała przeprowadzić zasadę wolnej gospodarki.

Nowa polityka ekonomiczna, która zajęła miejsce dawnej, opartej na komunizmie, jest kapitalizmem państwowym. Jedynie w handlu zagranicznym utrzymuje się jeszcze monopol państwowy, pomimo wręcz odmiennego charakteru w nowej polityce ekonomicznej. Tego przywileju państwowego nie można uważać jednak za jedną z ekonomicznych reguł komunistycznych, lecz za zasadniczy warunek ekonomicznej samodzielności Rosyi. Ale za lat 5 zniknie i ten przeżytek komunizmu.

Gdańsk. (A. W.) Na mocy orzeczenia kom. Hackinga w sprawie składów dla amunicyi polskiej na wyspie Holm, zatwierdzonego ostatnio uchwałą Rady Ligi narodów, powołana została do życia komisya mieszana, mająca na celu ułożenie regulaminu, wyładowywania i przywozu amunicyi.

W. kom. Hacking zawiadomił senat, że skład tej komisyi jest następujący: z ramienia rządu gdańskiego prez. policyi Froboerssi, radca Musidt, z ramienia rządu polskiego komandor Dirna i kapitan Świrski, z ramienia Rady portu radca Hoffman jako członek delegcyi gdańskiej i admirał Borowski jako członek delegacyi polskiej do Rady portu. Przewodnictwo powyższej komisyi z głosem decydującym spoczywa w rękach przedstawiciela rządu polskiego. Rząd polski przewodniczącym zamianował admirała Borowskiego.

Warszawa. (A W). „Gazeta Poranna" podaje: Dnia 21 września w Moskwie zaszły wypadki demonstracyi i rozruchów robotniczych, spowodowanych przez robotników fabryk Prochorowa i Zindla, którzy wystąpili z żądaniem zwolnienia swych delegatów aresztowanych przez Czerezwyczajkę. Demonstracye odbywały się na placu łubieńskim. Podczas demonstracyi zabito jednego z wyższych urzędników Czerezwyczajki, co było powodem pogłosek o zabójstwie Dzierżyńskiego.

Nancy. PAT. Wczoraj wieczorem przybyła tu polska misya lekarska, składająca się z 10 profesorów fakultetów medycznych uniwersytetów krakowskiego i warszawskiego. Na dworcu kolejowym wycieczkę powitało grono profesorów z dziekanem wydziału medycznego, prof. Weisem na czele oraz szereg wybitnych osobistości ze świata medycznego. W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedzi fakultet medyczny oraz szereg szpitali cywilnych i wojskowych. Wieczorem dadzą władze municypalne bankiet na cześć uczestników wycieczki.

Paryż. (A. W.) „Matin", omawiając ewentualny powrót Venizelosa do Aten, nazywa to „objęciem straconej pozycyi". Venizelos — pisze „Matin" — może rozwinąć dużą zręczność i spryt, może również starać się wyzyskać swój kredyt i wpływy, sprawa jednak tracka, jest już przesądzona, gdyż Francya i Włochy raz na zawsze oświadczyły wolę oddania Tracyi Turkom.

Waszyngton. PAT. Urzędowo komunikują, że między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami stanął układ, co do zapłaty przez Niemcy 256 milionów dolarów z tytułu kosztów okupacyi przez armię amerykańską. Niemcy uiszczą tę sumę nie w gotówce, ale pod postacią barwników. Rządy sprzymierzone, zapytane o zgodę na powyższy układ, nadesłały już odpowiedzi potakujące.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Tad. Dobrzyński, dotychczasowy dyrektor wydziału personalnego w M. S. Z., został mianowany charge d'affaires w Rewlu. Wyjedzie on tam w połowie października.

Wiadomości gospodarcze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 września 1922 r. L. 182

Waluty i dewizy:	Ofiarow.	Żądano	Tranzak.
Dolary St. Zj.	8650·—	8850·—	8800·—
„ kanadyjskie	8500	8700 —	—
Franki francuskie	625·—	655·—	650·—
„ belgijskie	600·—	630·—	—
„ szwajcarskie	1550 —	1650·—	—
Funty szterlingi	37 500	38 500	38000
Marki niemieckie	5·25	5·75	5·55
Korony austryackie	11 —	·12	—11 ½
„ czecho-słowackie	255·—	275·—	271·—
„ węgierskie	8 —	8·50	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	40·—	45 —	—
Liry włoskie	350·—	370 —	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	3300·—	3500·—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—
„ Małopolski	725·—	775·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	575·—	625·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	[illegible]
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2800 —	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700·—	800·—	—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	150 —	200·—	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	2300·—	2700.—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	250·—	300·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	6000 —	6300·—	6100 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1190 —	120 —	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3400 —	3600·—	—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10.000	12 000	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700.—	1800·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	825·—	925·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	25 000	28 000	—
„Górka" fabryka cementu	7700·	8000·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11500	13.500	13.000
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	7300·—	7800·	8000·—
...ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
Olkosz [illegible] A.			—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1350·—	1450·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400·—	4600·—	4500·—
„Karakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	1900 —	2100·—	2000·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3200·—	3400·—	—
... i Raf. cukru w Chodorowie	5300 —	5500·—	—
... akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1150·—	1250·—	—

KURSA.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin 33 i pół, Holandya 208'20, Nowy Jork 536 i pół, Londyn 23'55, Paryż 40'65, Medyolan 22'65, Bruksela 38'40, Kopenhaga 111'50, Sztokholm 141'40, Chrystyania 91'40, Madryt 81'10, Buenos Aires 190, Praga 16'50, Budapeszt 0'21, Zagrzeb 1'80, Sofia 3'10, Warszawa 00'6 Wiedeń 0'00°/o, austryacka korona stemplowana, 0'00°/o.

Warszawa. PAT. Giełda warszawska. Milionówka trans. 1530, 1550.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8650, 8725, 8725, sprzedaż 8743, kupno 8657, funty szterlingi trans. 37750, spr. 38150, korony czeskie trans. 267 i pół, marki niemiec. trans. 5'40, 5'55.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE. Na wczorajszej giełdzie płodów rolnych w Krakowie notowano następujące ceny za 100 kg.: Pszenica 31.000—32.000 mk., żyto 18—19.000 mk., owies 21—22.500 mk., jęczmień browarny 21—22.000 mk., jęczmień na krupy 20—21.500 mk., siano 10—10.500 mk., koniczyna 13.500—14.000 mk., słoma żytnia 7—7500 mk., kminek krajowy 140—150.000 mk., kapusta w główkach 8—8500 mk., ziemniaki 3500—3600 mk., grysik 57—58.000 mk., mąka pszenna 40% 55—56.000 mk., pszenna chlebowa 36—36.500 mk., pszenna 50% 53—54.000 mk., żytnia 70% 30—30.500 mk., poznańska 30.800—31.200 mk., pęcak 29.500—31.500 mk., siekana 30—32.000 marek.

NASZ TABOR KOLEJOWY. „Kuryer Warszawski" zamieszcza wywiad z wiceministrem kolei Eberhardem w sprawie sprawności przewozowej naszych kolei. Z wywiadu okazuje się, iż nasz tabor kolejowy powiększa się ustawicznie. Kilka fabryk stale pracuje dla kolei. Przed nowym rokiem otrzymamy znowu z fabryk polskich 2000 wagonów. Zapas parowozów powiększa się także. Ubiegłego roku mieliśmy ich 2000 — teraz mamy 4300.

NADESŁANE

†

Z TREMBECKICH
MARYA ZIARKOWA
żona lekarza, obywatelka m. Krakowa

przeżywszy lat 49 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 28 września 1922 w Piwnicznej.
Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa gdzie

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 2-go października o godzinie 10 rano w Kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego na który to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

NOWA POWIEŚĆ

Jan Powalski: „Nad jeziorem" (Sielanka wielkopolska z XIII. w.). Nakład Gebethnera i Wolffa 1922).

Nie mam zamiaru pisać krytyki powieści Jana Powalskiego. Wpływologię i wiatrologię zostawiam Wacławom Borowym i Grzymałom-Siedleckim. Pod pióro naprasza mi się jedynie kilka uwag czy rodzaj impressyi. Bywają takie, któremi niepodobna nie podzielić sie z innymi.

Przypominają mi się dwie, miesiącem czasu przedzielone, rozmowy. Jedna z reemigrantem z Kijowa, publicystą i literatem, którego poznałem przy jego biurku redakcyjnem na Prorjeznej i w „Ogniwie" na Kreszczatiku. Wypytywałem o przyjaciół i znajomych, o ludzi i rzeczy, o polską pracę oświatową na schyłku dawnego regimu, o ruch umysłowy i wydawniczy, o polski — czasu wojny — teatr na ewakuacyi.

— Cóż się dzieje z szanownym nestorem kijowskiej Polonii, Andrzejewskim? Żyje jeszcze? Przed kilkunastu laty, gdy byłem u was z odczytami, kończył siódmy krzyżyk.

— A dziś w połowie dziewiątego, straciwszy w zawierusze wojonnej wszystko, raźniejszy od nas obu, niespożycie młody, pracuje w Macierzy szkolnej w Warszawie. Cudowny człowiek.

— Istotnie, cudowny. A gdzie Zieliński z „Dziennika Kijowskiego"?

— Straciłem go z oczu.

— No, a Idzikowski, — cóż ten robi?

— W dalszym ciągu fortunę.

— Na czem? — wyrywa mi się niedyskretnie, bo takie pytania są dziś wysoce niedyskretne.

— Na czem? — Na „Trędowatej" i innych powieściach Mniszchównej. Tom w tom po kilkaset tysięcy nakładu.

W miesiąc później myszkuję w księgarni.

— „Nad jeziorem"? powieść? Cóż to za Jan Powalski? Jakiś *homo novus*, nie słyszałem o nim nigdy. Idzie?

— Idzie... z powrotem do nakładcy a od niego zapewne między jarzyniarzy za Żelazną Bramą. Trudno, panie. Przynajmniej połowa kosztów papieru się wróci.

Nieświetna rekomendacya. Biorę jednak niewielki, żółto oprawny tom; śród wywczasów na głuchej wsi strawić można wszystko.

Sub tegmine fagi czytam. Czytam stronę, dwie, trzy niedbale i odniechcenia, nie tyle z ciekawości, co z wielkodusznego współczucia dla kogoś, co mówi, a którego nikt nie kwapi się słuchać. A właściwie nie z żadnego współczucia jeno w wyczekiwaniu chwili, kiedy przejrzawszy książkę do połowy, będą już mógł zacząć sobaczyć autorowi. To taka miła rzecz, taka polska, narodowa naurągać komuś bez ponoszenia za to odpowiedzialności. Atoli chwila ta dziwnie się odwleka, opóźnia, zawodzi. Już, już mam na ustach: „tuś mi bratku! — a on spokojnie mi rzuca: „no, no, łapy zdaleka". Więc czytam uważniej, coraz uważniej, wreszcie z respektem. Bo oto z każdej karty, z każdego opisu, zdania, wykrzyknika wyziera nietylko ciekawy, ale nowy człowiek, nowa powieść, nowy nawskroś indywidualny styl i język, — talent nie grafomaństwo, sumienność nie blaga, lekko pokonany, ale mozół rzetelnie artystyczny, pisarz i poeta z pełnem poczuciem środków swej sztuki i odpowiedzialności.

Fabuła? Nikła jak w sielance a wielka jak życie i świat, niepozorna jak pączkowanie korala pod wodą, tworząc jednak wyspy i kontynenty. Słońce, dżdże, jeziora, lasy, kwiaty, błotne ptactwo idące po nich i po duszach ludzkich podmuchy, rosy przeczyste, skowrończe pieśni, słowem różne różności, coby mogły jedynie zburzyć konstrukcyę i fabułę „Trędowatej", a nie dałyby setnej części dreszczów Conan Doyla lub Eversa. Jedyną sensacyą jest to, że rzecz dzieje się w XIII wieku. Pozatem najzwyklejsza treść: wyrabianie żyznych pól z odwiecznych, bagnistych puszcz, cysterskie gniazdo obwiedzione fosą i częstokołem, opat rządny, surowy a liszajem cielesności żarty, pokorny i uczony brat Mamert, suchotnik w zaświaty się wydzierający, wielmoże i „opiekadlniki" zakonu a na jego gościnie drużyną swą i psiarnią spasający ostatek zapasów klasztornych, rybacy pojezierni, włóczęgi, grajki, — dzikie pastuchy, kmiecie już chrześcijanie, ale pogaństwem nasiąkli, chodzący do kościoła, ale i na Kupałę, młode junaki krzepkie jak dęby i radosne życiem i młodością dziewuchy, — wreszcie nad bory, kmieci, wielmożów i klasztor mocniejszy mór, co dziesiątki lat cysterskiej pracy zniweczy, ludzi z wyrobionych karczunków wypędzi i kraj spustoszy — wszystko to przedziwnie wyraziste, żywe, intuicyjne, wyczute przesuwa się przed oczyma z żywiołową miłością Jarosta i Nawojki na pierwszym planie.

A wierność historyczna? Na to pytanie nie umiem sam sobie a cóż dopiero drugim odpowiedzieć. Chyba tem jednem, że mię ona nic zgoła nie obchodzi, ale to nic a nic. W dziełach sztuki o temacie czerpanym z epok odległych nie chodzi o ścisłość archeologiczną (choć jak u Matejki lub Sienkiewicza ma ona niełada walory), jeno o siłę suggestyi, o umiejętność a raczej dar narzucenia czytelnikowi wiary, że tak a nie inaczej żyli ludzie z XIII. wieku. A dar ten, więcej nawet, bo wywołanie w czytelniku wizyi, posiada Powalski w stopniu bardzo wysokim. Czytając „Nad jeziorem", wyczuwa się ledwo-że-ledwo poczynający się rozrost organizacyi państwoewj, luźność więzi społecznej, pierwotną obyczajowość i obrzędowość, tęgą wolę jednostek, przerastającą w swawolę, taniość ludzkiego życia a drogocenność byle sprzętu lub gończego psa, — wyczuwa się zgodność skąpych naogół słów z czynami, uczucia proste, pożądanie ogniste, zmysły nieprzytępione, oczy orle, głód wilczy, ciała ścięgniste i słabo jeszcze ujarzmione lub zgoła dziewiczą naturę: odwieczne dąbrowy i bory, olszyny i wiklo, jeziora zarosłe sitnikiem, łąki w pas, wykroty rozczochrane jak łeb Meduzy, grzęzawy bezbrodne, zasilane dżdżami a podsuszane wiatrem, co samopas chodząc strąca liście i rosy albo niewidnym włókiem brodzi po toni i to zagarnia weń to znów przezeń przepuszcza chmary krzykliwego ptactwa, łasego na niepzeliczoną rybę. Ta świeżość i rzeźwość powietrza, którą Asnyk zaklął w swym „Poranku w Tatrach", tam skondensjowana w kilkunastu strofach, nic ze swej siły nie tracąc, przewiewa „Nad jeziorem" od pierwszej do ostatniej stronicy. Opisy p. Powalskiego są istnymi perłami. Oto przygrywka do burzy, jej początek i koniec:

„Chmury zakryły słońce i w jednej chwili świat utonął w pomroce, choć było ledwie z południa.

„Wicher dął na potęgę, miotając drzewami, kłoniąc gwatownie ich czuby, niosąc tumany liści, gałązek. Las huczał groźnie, szumiał przeraźliwie. Wśród czarnych chmur grzmiało, warczało, przelatywały błękitne błyskawice, rozświetlające głębie obłoków. Chwilami skądś przelało się jeszcze światło dzienne, i znów zgasło w turkocie grzmotów, w czarności chmur, pędzących szybko ogromnemi skrzydłami przez całe niebo.

„Zagrzmiało krótko, z przerwami, jakby urywanym porykiem drażnionego byka. Nadbiegał zdaleka, z zachodu, w straszliwym zgiełku i dęciu wichru ton byk-burza, w chmurach, ze wzdętym karkiem, rycząc z gniewu, miotając wichrem po kładących się lasach, straszny, czarny, ognisty, grzmiący".

A dalej taki obraz żywy i kolorowy:

„Daleko na krańcach nieba, gdzieś nad południowemi lasami, otworzyła się wśród chmur niska smuga i wylało się światło żółte, jasne, niepewno, jakby chore. Podświetliło rudo czarne, rozciągnięte nisko nad krajem brzuchy pędzących chmur, pozłociło czoła drzew chwiejące się w wichrze, i wszystkie wodne trzciny i wikle na strudze i niską czesaną wichrem trawę na łąkach".

Technicznie łatwiejszym jest opis zjawiska żywiołowego; coś z barwności i temperamentu burzy udziela się pióru i pisarzowi. To też miarą talentu opisywania jest zdolność malowania rzeczy nieożywionych ruchem, martwych. I pod tym względem, w opisie starego stołu w domowej chroni Jarosta, złożył p. Powalski na str. 115 egzamin *eximia cum laude*.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastepstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.